Poczta Makowe

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 8 Warszawa Działdowo, dnia 15 września 1929 r. Nr. 37.

Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

„Jamci wprawdzie ubogi i nędzny; aleć Pan myśli o mnie.“

Psalm 40, 18.

Utrapienia psalmisty były szczególnie bolesne, gdyż pochodziły od jego wrogów, atoli przyniosły mu podwójną korzyść duchową, która też jest podstawą wiary stałej; poznawszy bowiem swą słabość i ubóstwo, upewnił się, że Pan jest wiernym; stąd pochodziła wiara psalmisty w Boga najwyższego. „Nie dbam o przyrodzoną nędzę, — mówi on, — cóż mi zaszkodzą wrogów moich nienawiści i szyderstwa, kiedy mam Boga, który o mnie pamięta?“ Czyż to nie jest najważniejsze? Dziś jeszcze wielu jest takich, którzy, podobnie do psalmisty, czują się ubogimi i nędznymi, zwłaszcza pod względem duchowym. Może być, że niektórzy z czytelników rozpoczynają dzień dzisiejszy w smutku i zniechęceniu, zwłaszcza, jeżeli mają do spełnienia trudne zadanie, ich siły przewyższające. Niechże nad tem nie rozmyślają długo, lecz niech, podobnie do psalmisty, wzniósłszy serce do Boga, zabiorą się z otuchą do pracy w przeświadczeniu, że Pan pamięta o nich i o każdym z osobna.

Częstokroć wśród życia zmysłowego i światowego, jakie pędzi większość ludzi, opanowuje niektóre dusze niepojęta tęsknota ku wyższym celom; atoli tłumią one to gorące pragnienie czegoś lepszego, z nieufnością usuwają podobne myśli w obawie przed bolesnemi zawodami! Inaczej się zachowuje człowiek wierzący lub taki, który walczy przeciwko swemu niedowiarstwu i stara się spełnić chwalebnie swe przeznaczenie; jest on zbyt pewnym miłości Bożej, aby mógł wątpić, że te pragnienia jego będą zaspokojone wcześniej lub później, ponieważ pochodzą od samego Boga. Przyjdzie dzień, kiedy on stanie się takim, jakim być pragnie, kiedy zalety jego się rozwiną, i wdzięcznym jest Bogu za te szlachetne dążności swe, których spełnienie zapewnia mu w przyszłości wielką radość. Dusza jego pragnie Boga, Boga żywego, czego dowodem jest przywiązanie do życia, potrzeba miłości i chęć udoskonalenia! Przyjdzie dzień, w którym Boga ujrzy i przy Nim będzie mógł napić się do woli tej wody, bez której umrzećby musiał.

Rolnictwo w Niemczech powojennych.

Pod powyższym tytułem wyszła świeżo z druku zbiorowa praca najgłośniejszych współczesnych polskich ekonomistów i znawców spraw rolnych, pod redakcją dr. Jana Lutosławskiego.

Dla zebrania rzeczowego materjału redakcja nie zadowoliła się obfitą literaturą zawodową niemiecką, lecz wydelegowała szereg współpracowników omawianego działu, jak pp. red. A. Plutyńskiego, prof. R. Prawocheńskiego, prof. dr. J. Rostafińskiego i wielu innych do Niemiec dla przyjrzenia się tamtejszym stosunkom.

Praca obejmuje stan produkcji rolnej niemieckiej po wojnie i jej technikę, które są rozpatrywane w poszczególnych rozdziałach: produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł przetwórczy rolniczy, przemysły, związane z rolnictwem, organizacja produkcji zbytu, organizacja obrony interesów rolniczych. Pozatem ciekawe opisy z wycieczek.

W doborze materjału ilustrowanego, podanego obficie, miano na względzie korzyść zawodowego czytelnika. Na specjalną uwagę zasługują m. in. zdjęcia z hodowli zwierząt futerkowych, dające możność doskonałego zorjentowania się w tym prawie nieznanym u nas dziale hodowlanym, posiadającym wielką przyszłość. Dane statystyczne i wykresy, starannie opracowane i podebrane, ułatwiają objęcie całokształtu tak skomplikowanego zagadnienia, jakiem jest przeżywany obecnie kryzys rolniczy w Niemczech.

„Rzesza niemiecka — jak pisze dr. Jerzy Adamkiewicz — rozpoczęła swoją powojenną gospodarkę rolną poważnym deficytem, pochodzącym stąd, że straty, poniesione przez Niemcy skutkiem wojny w zakresie swej produkcji rolnej, przewyższają znacznie ubytek ludności.

Następnie pogorszyło się znacznie położenie finansowe rolnictwa niemieckiego w pierwszych dwu latach postabilizacyjnych (1924—26) w porównaniu z okresem przedwojennym...“

Omawiając położenie gospodarcze Niemiec, dr. J. Adamkiewicz przychodzi m. in. do wniosku, że Niemcy powojenne w zakresie produkcji rolnej utraciły swą samowystarczalność, muszą więc swój niedobór pokrywać przywozem. Ten niepewny stosunek producji do spożywania nie jest przejściowy, lecz skazany na pogłębianie się coraz większe. Z punktu więc interesów Polski należy zwrócić uwagę na widoki wywozowe, jakie się przed naszą produkcją rolną z tego powodu odkrywają. Jeżeli oprzemy się na naszych statystycznych danych, to dojdziemy do przekonania, iż „nasze możliwości wywozów w żadnej pozycji polskiego wywozu nie są tak wielkie, by mogły zjednoczyć, a nawet jeśli chodzi o najgłówniejsze pozycje (trzoda, ziemniaki), zająć pozycję, która mogłaby wpływać na kształtowanie się cen na rynku niemieckim“.

Zważywszy więc tę okoliczność, nie ma obecnie żadnych gospodarczych przeszkód, któreby dawały słuszny powód do wyrugowania Polski z szeregu dostawców produktów rolnych Niemcom.

Omawiane przez nas dzieło, przedstawiając cały dorobek Niemiec w dziedzinie rolnictwa i kultury rolniczej oraz wskazując drogi, jakiemi rząd Rzeszy dąży do przywrócenia równowagi w stosunkach rolnych — jest niezawodnie jedną z poważniejszych prac, jakiemi nasza literatura zawodowa ostatnich czasów poszczycić się może. Wskazane jest zatem, aby szeroki nasz ogół rolniczy, jak i sfery miarodajne, zapoznały się z jej treścią, której bezwarunkowo lekceważyć nam nie wolno.

Z Działdowa do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową.

5) (Ciąg dalszy).

W dniu 6-go czerwca zwiedziliśmy katedrę poznańską, kościół Marji Panny i Górę króla Przemysława. Następnie udaliśmy się na zwiedzenie ratusza. Jest on stary i piękny. To też słusznie jest chlubą Poznania. O każdej sali ratuszowej możnaby całe dzieło napisać. Bogate obicia ścian, przepiękne rzeźby w drzewie, zwłaszcza na suficie sali posiedzeń. Ratusz poznański posiada własną bibljotekę, która zajmuje dużą salę, przepełnioną na pólkach książkami od góry do dołu. Objaśnień rzeczowych udzielał nam stary woźny magistracki. Zwiedzanie ratusza jest udostępnione dla publiczności, bez względu na dni. Podczas naszego pobytu przyjmował interesantów prezydent Ratajski, urzędnicy nie przerywali ani na chwilę swej pracy.

Z ratusza udaliśmy się do kościoła Franciszkanów, następnie na Wystawę, gdzie zwiedziliśmy pawilon Ministerstwa Komunikacji, oglądaliśmy olbrzymie samoloty pasażerskie, następnie pawilon przysposobienia wojskowego. Będąc na Wystawie, postaraj się, kochany Czytelniku, obejrzeć przepiękną palmiarnię poznańską. Bogactwo barw kwietnych, najrozmaitsze zapachy i akwarja ze ślicznemi japońskiemi rybkami budzą ogólny zachwyt. Siadasz zadumany pod palmą podzwrotnikową i wspominasz one słowa Zbawiciela: „Przypatrzcie się liljom polnym, jako rosną; nie pracują, ani przędą. A ja wam powiadam, iż ani Salomon we wszystkiej sławie swojej nie był tak przyodziany, jak jedna z nich".

Po obiedzie zwiedzaliśmy Pałac Sztuki. Rzeźba i malarstwo w okresie niewoli (sala na piętrze) i w okresie niepodległości w salach parterowych. Nowomodnych dzieł bez smaku na szczęście jest mało. W pawilonie tym spędziliśmy 2 godziny. Po obejrzeniu wodotrysku i pawilonu przemysłu szklanego, udaliśmy się do wesołego miasteczka ku wielkiemu zadowoleniu prawie że wszystkich uczestników wycieczki.

(C. d. n.). *Ks. pref. Jerzy Kahane.*

List do Redakcji.

Działdowo.

Szanowna Redakcjo i kochani Czytelnicy!

Skończyła się przyjemność dzieci śląskich w Działdowie. Mówię przyjemność, bo najlepiej świadczyły o tem łzy żalu dziewczynek przy wyjeździe, który nastąpił ostatecznie w niedzielę dnia 25 z. m. o godzinie 4 minut 44 po południu. Wśród serdecznych pożegnań pań z Komitetu i nieodłącznych towarzyszek zabaw na kolonji: Bożenki, Neli, Hanki, Teni, Jadzi, Irki, Siujki, Zygmusia i innych, wsiadły dziewczynki do przygotowanych dla nich przedziałów w III-ej klasie. Z innych przedziałów wychylały się główki dzieci, jadących z innych kolonij: z Lidzbarka i Nowego Miasta. Gdy pociąg ruszał, przebrzmiały ostatnie okrzyki konduktora, zdaleka widniały wymachujące na pożegnanie chusteczki w rękach pozostałych gości, dziewczynki jednak nie mogły się pożegnać ze znikającym z ich oczu Działdowem. Ta ich rozterka i płacz trwały aż do Ciechanowa, wreszcie zniecierpliwiona, zagroziłam im, że je powyrzucam za okno, na co mi Haneczka Jarnotówna powiedziała: „To nic, ja zaraz idę prosto do pana dyrektora". Świadczyło to o zaufaniu, jakie zdobył sobie główny opiekun kolonji.

Do Warszawy przyjechałyśmy o godzinie 8 wieczorem, gdzie zajął się nami zastępca Związku Obrony Kresów Zachodnich, prowadząc do dużej skrzyni bułeczek z masłem. Ale nasze smutne dziewczynki ani na nie nie spojrzały. Z Warszawy była gorsza jazda do Katowic, bo było wielkie przepełnienie, gdyż wracały i inne dziewczynki z różnych kolonij. Zabrakło wygodnych łóżeczek działdowskich, a co gorsza i miejsca na twardych ławkach. Do Katowic przyjechałyśmy o godzinie 8 minut 15 rano, gdzie znów czekali na stacji członkowie Zarządu Związku Obrony Kresów Zachodnich. Zdałam im relację z pobytu dzieci na kolonji. Zachwyceni byli zdjęciami fotograficznemi dziewczynek, a po przejrzeniu kart legitymacyjnych oświadczyli, że pod względem zdrowotnym i wagi nasze dzieci okazały najlepsze wyniki, gdyż niektórym dzieciom przybyło na wadze 3 do 3 i pół kilo.

Niedługo czekałyśmy, gdy uradowanym oczom dziewczynek ukazały się twarze rodziców, wyczekujących na dworcu. Cieszyli się oni bardzo, że znów zobaczyli swoje dzieci zdrowe, wesołe i zadowolone. Bo rzeczywiście trzeba było tam pojechać, aby zobaczyć, czego tym dzieciom brakowało. Otóż tym dzieciom górników śląskich brakuje przedewszystkiem dobrego, czystego powietrza; u siebie w domu go nie mają, gdyż dokoła nich stale krążą sine obłoki dymów fabrycznych, które dzieci w siebie wdychają, a które niszczą płuca i cały organizm.

W Katowicach dziewczynki na stacji spożyły śniadanie, które przygotowano. Nie mając wiele czasu, musiałam pożegnać pozostałe dziewczynki (nie obeszło się przytem znów bez płaczu), aby odwieźć kilka dziewczynek do Królewskiej Huty i oddać je oczekującym na nie rodzicom lub opiekunom. Z Królewskiej Huty wyjechałam dnia 26 b. m., żegnana serdecznie przez dziewczynki i ich rodziców, do Działdowa.

Na tem miejscu od dzieci i ich rodziców składam serdeczne podziękowanie, życząc błogosławieństwa Bożego tym wszystkim osobom w Działdowie i w powiecie działdowskim, które przyczyniły się do uprzyjemnienia biednym, nieszczęśliwym dzieciom górnośląskim pobytu na świeżem powietrzu działdowskiem w doskonałych warunkach, za to zdrowie i siły, które nabyły, za serdeczność, okazaną tym maleńkim bliźnim. Wśród nich były przecie sieroty, które nigdy ciepłego słowa nie słyszą. Z poważaniem

Julja Weissowa.

Sprawy polityczne.

Polska. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał ze Spały, gdzie przebywał na wywczasach letnich, do Skarżyska, Starachowic i Konar. W Konarach był obecny na poświęceniu pomnika poległych legjonistów. Następnie pojechał do Grudziądza, Starogardu i Gdyni.

— Podpisana została umowa lotnicza między Polską a Niemcami.

Liga Narodów. Posiedzenia Rady Ligi Narodów już się rozpoczęły. Rozpatrywane będą jesienią skargi Związku Polaków w Niemczech w sprawie zajść na Śląsku Opolskim i wogóle bezpieczeństwa Polaków na Śląsku Opolskim.

Niemcy. Przedstawiciel belgijskiego dziennika „L'Etoile Belge" dokonał wywiadu ze Stresemannem. W wywiadzie tym minister niemiecki oświadczył, iż jest zdecydowanym zwolennikiem Ligi Narodów, oraz dodał, iż spodziewa się, że Niemcy nawiążą ponownie w najbliższym czasie stosunki kulturalne ze wszystkiemi krajami.

— Ewakuacja Nadrenji, czyli usunięcie wojsk angielskich i francuskich rozpocząć się ma dnia 14 b. m., a ma być ukończona dnia 30 czerwca 1930 roku.

— W pobliżu wybrzeży polskich odbyły się manewry floty niemieckiej na Bałtyku.

— W parlamencie niemieckim nastąpił wybuch maszyny piekielnej.

Rosja Sowiecka. Znany polityczny działacz sowiecki Bucharin został usunięty z rady wykonawczej komunistycznej międzynarodówki. Wykluczenie Bucharina jest jednym z wyraźnych objawów walk wewnętrznych, trwających między komunistycznem centrem i prawicą.

— Prasa bolszewicka donosi, iż na obszarze Rosji Sowieckiej rozrzucane są odezwy antysowieckie, skierowane do wszystkich Rosjan. W odezwie wyłożony jest program tak zwanych „białych". Zasadniczym punktem tego programu jest dążenie do obalenia władzy sowieckiej i przywrócenia własności prywatnej, przedewszystkiem w dziedzinie własności ziemskiej.

Palestyna. W związku z wypadkami w Palestynie poseł polski w Londynie, p. Skirmunt, udał się do odpowiednich władz w celu szczegółowego omówienia ciężkiej sytuacji obywateli polskich w Palestynie i zwrócenia uwagi na grożące im niebezpieczeństwo. Jednocześnie p. Skirmunt zatroszczył

się, ażeby zostały przedsięwzięte dalsze kroki celem dania skutecznej ochrony narażonym na niebezpieczeństwo obywatelom polskim.

— Z Palestyny donoszą do pism żydowskich, iż wiadomości o tem, że polski konsul w Palestynie, p. Zbyszewski, był ranny, nie odpowiadają rzeczywistości. Prace konsula idą normalnym trybem, przyczem konsulat rozwija wielką działalność w kierunku zabezpieczenia i ochrony mienia i zdrowia obywateli polskich w Palestynie. Ogromna energja i ofiarność p. konsula Zbyszewskiego, jako też pełne poświęcenia niesienie pomocy na miejscu wywołuje wielką wdzięczność wśród ludności żydowskiej w Palestynie. To też chociaż Anglja popiera ruch żydowski — Żydzi uważają, że Anglja za mało opiekuje się nimi. Żydzi polscy domagają się, żeby mandat palestyński odebrano Anglji, a oddano Polsce.

— Według wiadomości gazet zagranicznych, głośny antysemita, angielski pułkownik Lawrence, miał podobno uczestniczyć w akcji Arabów przeciwko Żydom. W swoim czasie on to zorganizował powstanie Arabów przeciwko Turcji i wywołał wojnę domową różnych szczepów w Afganistanie przeciwko królowi Amanullahowi.

Afganistan. Według wiadomości z Afganistanu, Nadir Chan odniósł nowe zwycięstwo nad wojskami Hatibullacha, biorąc do niewoli 600 jego żołnierzy. Pozatem oddziały Nadir Chana zdobyły duże ilości amunicji i żywności. W Kabulu panuje zaniepokojenie, krążą nawet pogłoski, iż zamierzona została ewakuacja (opuszczenie) stolicy.

Chiny. Z Charbina donoszą, iż eskadra lotnicza sowiecka, w sile 21 samolotów, dokonała wypadu na terytorjum chińskie w okręgu stacji kolejowej Mandżurja. Samoloty zrzuciły szereg bomb. Wojska chińskie ostrzeliwały eskadrę sowiecką. Jeden samolot został uszkodzony.

Baszty obronne zamku krzyżackiego od strony dziedzińca.

RZECZY CIEKAWE.

Rzadki wypadek śpiączki w Sosnowcu. Tajemniczy wypadek śpiączki stwierdzili lekarze w Sosnowcu. Dyrektor generalny walcowni „Hr. Renard", p. Edward Angles, po powrocie z parodniowego pobytu na Wystawie w Poznaniu, zapadł w tak głęboki sen, że zaniepokojeni domownicy przypuszczali, iż umarł. Lekarz jednak orzekł, że chory żyje, lecz, mimo zastosowania wszelkich możliwych środków, nie można go dotąd ubudzić, pomimo, że chory daje oznaki życia, porusza się i oddycha. Wobec niemożliwości zbadania przyczyny snu przez miejscowych lekarzy, zawezwano telefonicznie z Krakowa dwóch profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz kilku lekarzy z Katowic, ale pomimo wszelkich dalszych wysiłków, w stanie choroby Anglesa nie zaszła żadna zmiana i sztab lekarzy biedzi się nad rozwiązaniem tego tajemniczego snu. Twierdzą oni, że zachodzi tu prawdopodobnie wypadek złośliwej śpiączki, która dotąd naukowo nie jest bliżej zbadana.

Kury bez skrzydeł. Znany hodowca kur, niejaki p. Ronwald w Nebraska, w Stanach Zjednoczonych, ogłosił niedawno w pismach amerykańskich, że udało mu się wyhodować całkiem nowy gatunek kur, otrzymany za pomocą skrzętnych krzyżowań różnych ras, jakie praktykuje już od kilku lat. Nowy rodzaj kur, koloru czarnego, z niewielkiemi tylko odmianami pod spodem i na karku, zaleca się tem, że jest całkiem pozbawiony skrzydeł, zastąpionych przez krótkie, a mięsiste lotki. Pomimo to, kura z tego gatunku znosi do 300 jaj w ciągu roku. Koguty, wylęgnięte z jaj, otrzymanych przez te pracowite skrzyżowania, są również bez skrzydeł, co ich jednak nie pozbawiło wyjątkowej natarczywości do zaciętej walki. Otrzymane z tej mieszaniny kapłony zalecają się nadzwyczajną tłustością, a jako takie, pożądane są na rynkach wielkomiejskich.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Przed wyborami do Rady Miejskiej. Dnia 2 b. m. złożono listy kandydatów, list jest 8. 1) lista Mazurska — Dorowski. 2) lista Nar. P. R. — Dr. Michejda. 3) lista Rolnicza — Subkowski. 4) lista Obywatelska — Makoła. 5) lista kandydatów stanu średniego — Jabłoński 6) lista Obywatelska lista gospodarcza — Wellenger 7) lista Bezpartyjne koło Pracy Samorządowej — Wyrwicz 8) lista Blok obywatelski — Depczyński.

Zmiana własności. Gospodarstwo p. Szumlikowej przy rzece Działdówce za mostem Kisińskim, kupił starszy posterunkowy Policji Państwowej Wojciechowski. Restaurację p. Lewandowskiego kupił p. Władysław Słomkowski.

Z powiatu działdowskiego.

Burkat. Stwierdzono urzędowo zarazę świń w gospodarstwie p. Barana.

Żabiny. Miało się tu odbyć wesele córki robotnika Brzozowskiego z robotnikiem sezonowym z powiatu mławskiego, Franciszkiem Gołąbczykiem. Młodzi zawarli już ślub cywilny Brzozowski dał Gołąbczykowi 20 zł., aby pojechał do swej parafji po zaświadczenie proboszcza. Goście weselni zebrali się — naprożno jednak oczekiwali pana młodego. Wesele odbyło się, ale bez niego. Na drugi dzień Gołąbczyk doniósł swej cywilnej żonie, że do niej nie wróci, gdyż wyjeżdża za granicę. Są nieuczciwi ludzie na świecie.

Wycieczka Mazurów z powiatu działdowskiego na Wystawę do Poznania udało się doskonale. Wszyscy są zadowoleni i zachwyceni. Ogółem wzięło udział 27 osób. W Poznaniu odbył się zjazd członków Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i ziemi Malborskiej.

Wycieczka na Wystawę do Poznania. Wystawę w Poznaniu zwiedziła wycieczka Mazurów i Warmiaków, oraz wycieczka z Powiśla.

Z Województwa Poznańskiego.

Odolanów. W z. m. zostało założone nowe Kółko rolnicze w Chojniku. Na zebraniu konstytucyjnem byli obecni pp.: Dyr. Szkoły Rolniczej L. Cybichowski i sekr. pow. W. T. K. R. M. Katajczyk. Zaznaczyć należy, że jest to 6 Kółko Rolnicze założone w roku bieżącym mimo że, do 31 grudnia 1928 r. było w powiecie 29 Kółek r. Coraz szersze i żywsze zainteresowanie się rolników Kółkami rolniczemi, które mają chlubną historję — świadczy najwymowniej o korzyściodajnej organizacji W. T. K. R., które bez wysiłków agitacyjnych wabi sobie coraz liczniejsze zastępy rolników, zataczając coraz to szersze kręgi wśród szerokich mas rolników. Każdy światły rolnik wielkopolski ma dziś ustaloną opinję, że podniesienie wydać może w jego warsztacie i polepszenie stopy życiowej może jedynie osiągnąć wówczas i osiągnie napewno, gdy zorganizowany będzie niezależnie i gdy wspólnemi siłami i rozumnemi poczynaniami w zgodnym duchu

organizacyjnym pracował będzie fizycznie na ojczystym zagonie umysłowo solidarnie pod jednem sztandarem organizacyjnym zawodowo-oświatowym to jest W. T. K. R. A zatem organizujmy się rolnicy dla dobra naszego i zjednoczonemi siłami rozbudowujmy ogólną gospodarkę społeczną. M. B.

Szkoła Rolnicza w Odolanowie usilnie zachęca szerokie rzesze pracowników na roli do zwiedzania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. W najbliższym, okresie czasu odbędą się wystawy specjalne. Od 16 do 22 b. m. Wystawy ryb. Od 18 do 20 b. m. Wielkie Targi Zwierząt rozpłodowych. Od 20 do 22 b. m. Okresowa Wystawa Ogrodnicza (rośliny szklarniowe, kwiaty sezonowe, dekoracje, wiązanie kwiatów). Od 25 do 30 Okresowa Wystawa Ogrodnicza (owoce i warzywa). Spieszcie, zwiedzajcie i popierajcie Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Stanisław Krus, w zastępstwie Dyrektora.

Z dalszych stron.

Odsłonięcie popiersia Marszałka Piłsudskiego w Ustroniu. Odbyła się w Ustroniu (na Śląsku cieszyńskim) uroczystość odsłonięcia popiersia Marszałka Piłsudskiego. Nic więc dziwnego, że dzień ten był prawdziwem świętem ludności powiatu kępińskiego, która licznym udziałem w uroczystości manifestowała swe prawdziwe przywiązanie i składała hołd Twórcy Odrodzonej Polski.

Z za kordonu.

Kwidzyn. W pobliżu tegoż miasta uległ katastrofie, prawdopodobnie wskutek wady silnika, samolot polski i spadł ze znacznej wysokości. Pilota, porucznika armji polskiej, odwieziono w stanie bardzo poważnym do miejskiego szpitala. Samolot doznał znacznych uszkodzeń.

Katastrofa górnicza na Śląsku Opolskim: Na kopalni Biała-Szarlej pod Bytomiem przy tak zwanym spadku, gdzie dokonywane są prace górnicze, załamał się chodnik, zasypując gruzami 8 górników, pracujących na miejscu katastrofy. 5 pozostałych górników, prócz jednego lżej rannego, wydobyto po paru godzinach energicznej akcji ratunkowej żywych i zupełnie zdrowych. Uniknęli oni śmierci wprost w cudowny sposób, w chwili bowiem katastrofy zdążyli w ostatniej sekundzie schronić się do wykutej w skale niszy, do której dochodziło zapomocą pomp tłoczonych zgęszczone powietrze i w ten sposób uniknęli z jednej strony zasypania gruzami, z drugiej zaś strony śmierci przez uduszenie.

Ze świata.

Koleje niemieckie zapłacą wysokie odszkodowanie. Rodzina zabitego w katastrofie kolejowej pod Buir, bogatego kupca warszawskiego, Henryka Gruensteina, otrzyma od kolei niemieckich znaczne odszkodowanie. Wedle niemieckich zwyczajów prawnych odszkodowanie to powinno wynosić tyle, ile zabity zdołałby zarobić w ciągu lat 10. Ponieważ roczny dochód kupca wynosił 10 tysięcy dolarów, zatem koleje niemieckie powinny odszkodować rodzinę na sumę 100.000 dolarów. Pozatem zmarły ubezpieczony był w jednem z Towarzystw asekuracyjnych na 16.000 dolarów.

Poradnik gospodarski.

Ozima wyczka. W miejscowościach, gdzie bywa opóźniona wiosna, gospodarze mają wtedy kłopot ze swojem bydłem, które, czując ciepło, ryczy i gwałtem chciałoby być na pastwisku, a na niem, niestety, bardzo wolno rośnie trawa i niema na takiem pastwisku co jeść. Wielką pomocą w tym wypadku są wczesne zielone pasze, wśród których główne miejsce zajmuje mieszanina ozimych: wyczki i żyta. Wyczka rośnie na wszystkich ziemiach, nawet na lekkich piaskach. Właśnie na tych lekkich piaskach są największe trudności z paszą dla inwentarza, więc na nich polecamy uprawę tej wyki. Wszędzie zagranicą na lekkich ziemiach używają mieszanki, to jest trzy czwarte części ilości zasiewu wyczki ozimej, a tylko jedną czwartą część ilości ozimego świętojańskiego żyta, bo to ostatnie ma służyć tylko jako podpora dla wyczki, żeby się na niem opierała, bo tak się poplącze, że trudno ją będzie skosić. Szczególniej, jak żyto bywa starsze, to nie jest chętnie zjadane przez inwentarz, więc potrzeba ją kosić przed zdrewnieniem. Mieszanina przeznaczona na nasienie, powinna mieć większy stosunek żyta do wyki, żeby mniej wylegała. Wysiew tej mieszanki bywa najczęściej szerokorzutny. 140—180 kilogramów na 1 hektar, możliwie wczesny, nie później, jak w połowie września. Późny siew tej mieszanki powoduje jej późne wschody, a także późną paszę na wiosnę. Przepion jest dla tej mieszaniny zupełnie obojętny, byleby miała ziemię obfitą w składniki pokarmowe, a również miała zapas wapna w glebie. Jako nawożenie można dawać albo obornik, lub sztuczne nawozy, naprzykład 4 q tomasyny (bo w niej jest również ulubione przez mieszankę wapno) 4 do 6 q kainitu, lub w jego miejsce trzecią część tej ilości w postaci soli potasowej. Czem więcej piaszczysta gleba, tem więcej powinno się pod nią użyć potasu. Obydwa te nawozy można tylko przed samym ich użyciem zmieszać i rozsiać, bo dłużej leżąc zmieszane ze sobą, twardnieją (kamienieją). Nawozy sztuczne powinno się siać wcześnie, przed siewem, na ostrą skibę i zmieszać je z ziemią, naprzykład kultywatorem lub broną. Na prawdziwie ubogich ziemiach powinno się rozsiać 40 do 60 kilogramów sianzonu amonowego na 1 hektar. Gdyby ziemia była bardzo uboga w wapno, to można rozsypać na 1 hektar 20 do 30 q gliniastego, obfitego w wapno marglu. Ponieważ ta mieszanka bardzo wcześnie z pola schodzi, więc powinno się po niej posiać roślinę późno sianą, naprzykład: brukiew, koński ząb i t. p., jednak polecone jest pod nie dać dawkę obornika lub sztucznych nawozów. Tym sposobem z tego samego pola w jednym roku mamy aż dwa zbiory.Ażeby ta pasza nie zdrewniała, bo wtenczas bydło niechętnie ją je, powinno się ją rozpocząć wcześnie kosić, to jest przed zakwitnięciem, Jak wyczka w mieszance jest w pełnym rozkwicie, to wtedy sprzątamy najwięcej masy. Gdybyśmy całej przestrzeni nie spaśli inwentarzem, to pozostałą ilość mieszanki, o ile poległa i jest obawa, że będzie podgniwać od ziemi, radzimy skosić i ususzyć ją na siano. Siano z tej mieszanki inwentarz bardzo chętnie je. Stojącą, rzadszą mieszankę, możemy pozostawić na nasienie, ale wtenczas późno nam opróżni pole i mowy niema o drugim zbiorze uprawnych roślin na tem samem polu i w tym samym roku. Wszędzie zagranicą taka mieszanka bywa często uprawianą, szczególnie tam, gdzie są mleczne krowy, bo mają bardzo wczesną paszę, powiększającą wydajność mleka. U nas również powinna być ta mieszanka siana jako wczesna, smaczna, zielona pasza.

Wesoły kącik

Rozrzutna żona.

— To straszne! Moja żona domaga się pieniędzy rano, w południe i wieczór.

— Cóż ona robi z taką masą pieniędzy?

— Nie wiem, bo ja nie daję nic!

Rynki.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 11 września za 100 kilo: Żyto 25,50, pszenica 40,00, owies jednolity 24,00, jęczmień na kaszę 27,00, jęczmień browarny 30,50, rzepak 70,00, mąka pszenna luksusowa 86,00, mąka pszenna 65-ioprocentowa 73,00, mąka żytnia 70-procentowa 40,00, otręby żytnie 17,00, otręby pszenne 20,00 złotych.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 11 września za dolar 8,90, angielski funt szterling 43,23, szwajcarski frank 1,71 i pół, austrjacką koronę 1,25 rosyjski rubel złoty 4,58 złotych.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie z góry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna" w Warszawie, Szpitalna 10, tel. 193-95.